

Subtelny mocarz



Potężna moc i renoma marki kojarzonej głównie z głośnikami, i to studyjnymi. Jak zadziała taki mariaż pod postacią końcówki mocy P2 od znamienitego brytyjskiego wytwórcy?

O firmie ATC pisaliśmy na tych łamach już nieraz, ale w znakomitej większości przypadków były to publikacje dotyczące zestawów głośnikowych, z których firma słynie - tak w świecie profesjonalnym, jak i - ostatnio chyba nawet bardziej - audiofilskim. Tymczasem oferta elektroniki, która jest produkowana już od lat 80., jest raz na jakiś czas modernizowana. To poniekąd zaskakujące, że ten specjalistyczny producent, mający swą siedzibę w hrabstwie Gloucestershire, oferuje dziś aż dwa odtwarzacze CD. Prócz niego dostępna jest integra, przedwzmacniacz oraz dwie końcówki mocy - P1 i P2. To właśnie ta druga trafiła do naszego testu.

DROBNE NIESPODZIANKI

Obydwa modele zamknięto w podobnych obudowach z identyczną czołówką. Różnią się jednak znacząco mocą (i masą). P2 jest aż dwukrotnie mocniejszy - oferuje 300 zamiast 150 W na kanał. Jak twierdzi indagowany w tej kwestii podczas wystawy w Monachium przedstawiciel firmy, Richard Newman, obie brzmiały w zasadzie tak samo - tyle że P2 jest lepsza. Jak to możliwe? Więcej mocy równa się większej swobody, co wyraźnie czuć podczas odsłuchu. Nawiasem mówiąc, to nic nowego - wszak

właśnie dlatego buduje się kilkusetwatowe wzmacniacze mocy (a nie po to, by wytwarzać dźwięk o natężeniu powyżej 110 dB). Rozpakowując niezbyt duży karton (bo i sam wzmacniacz nie jest wielki), można poczuć się zdezorientowanym, gdyż zupełnie niespodziewanie znajdziemy tam... pilot zdalnego sterowania. W końcówce mocy? O pomyłce nie ma jednak mowy, choć to jedyny taki znany mi przypadek. Możliwości sterowania są oczywiście ograniczone. Jedyną dostępną funkcją jest zdalne wybudzenie lub usypianie wzmacniacza, co ma sens tym bardziej, że tryb gotowości jest zdecydowanie oszczędny energetycznie - wzmacniacz pobiera mniej niż 1 W mocy (wyłącznik prądowy z tyłu obudowy to mechaniczny przerywacz obwodu). Poza pilotem przewidziano również opcję zdalnego wybudzenia za pośrednictwem przewodu sterowania systemowego (RCA). Warto dodać, że czujnik podczerwieni można zdezaktywować - na wypadek gdyby zaistniał konflikt sterowania z innym urządzeniem korzystającym z popularnego zestawu kodów RC-5. Kolejna niespodzianka czeka przy gniazdach głośnikowych. Nie należą one do standardowych, najwyraźniej powstały specjalnie do zastosowania ich właśnie we wzmacniaczach

ATC. Użytkownik kabli głośnikowych z końcówkami bananowymi lub BFA może nie zauważyć niczego szczególnego. Aby podłączyć końcówki widełkowe, trzeba posłużyć się płaskim śrubokrętem, by odkręcić zakrętki, a następnie je docisnąć. Stosunkowo niewielkie odległości pomiędzy gniazdami rodzą obawę o zwarcie. Ja podczas testu użyłem na wszelki wypadek gumowych separatorów, które wcisnąłem pomiędzy plus i minus.

Dość zabawnie brzmią dwa napisy ostrzegawcze. Jeden mówi, że bezpiecznie jest używać wzmacniacz tylko do wysokości 2000 m n.p.m.; a drugi, że nie należy tego robić w warunkach tropikalnych. Na szczęście spełnienie obu warunków w Polsce to nie problem. Wzmacniacz wyposażono w dwa rodzaje wejść (RCA i XLR) oraz parę wyjść (RCA) funkcjonujących jako przelotki.

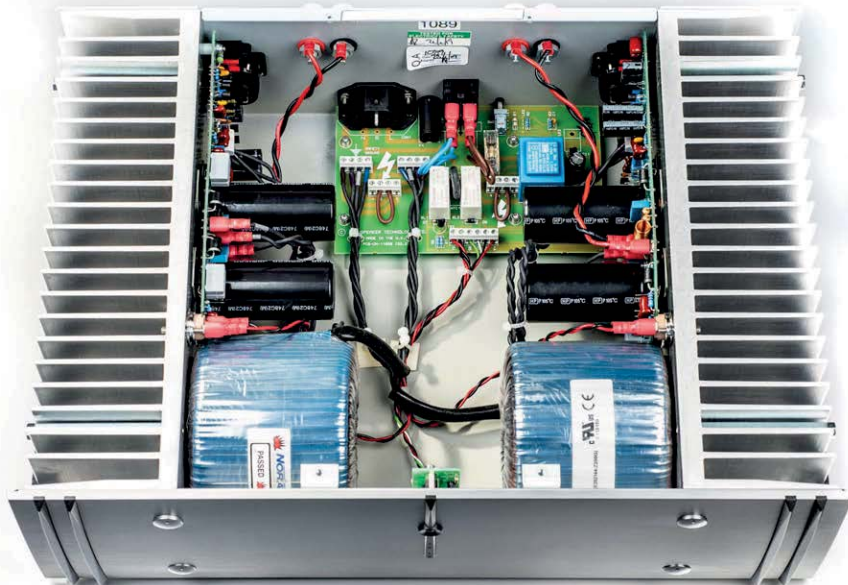
BUDOWA

Co by nie mówić, P2 prezentuje się oryginalnie, dzięki czemu trudno go pomylić ze wzmacniaczami innych marek. Elementami przykuwającymi uwagę jest wygięta w płaszczyźnie pionowej aluminiowa przednia ścianka z licznymi ozdobnikami w postaci pięciu pionowych czarnych pasków - po dwóch po bokach



i jednym pośrodku - oraz czterema wypukłymi „niby-nitami”. Wygląda to ciekawie. W środkowy pasek wkomponowano cztery diody. Dolna sygnalizuje stan pracy (standby/on), pozostałe trzy - ewentualne przeciążenie, przesterowanie lub składową stałą na wyjściu (z identyfikacją danego kanału).

Stalowa pokrywa zachodzi nie tylko na boki, ale również na fragment spodu. Do jej mocowania użyto, dość nietypowo, sporych wkrętów z wypukłymi łbami dostosowanymi do płaskiego śrubokręta. Dla szyku i lepszego tłumienia zastosowano miękkie podkładki. Dbałość o nieresonowanie obudowy widać także wewnątrz urządzenia. Żebra radiatorów połączono miękką pianką, która jednocześnie stanowi dystans pomiędzy nimi a wspomnianą



Układ elektroniczny P2 bazuje na opracowaniach stosowanych w aktywnych kolumnach tej marki. Z tą różnicą, że tutaj mamy dwa wzmacniacze w jednej obudowie - prawdziwe dual-mono. Transformatory w pionie wymagają solidnego montażu. Wykonanie jest chyba lepsze niż w przypadku kolumn.

pokrywą z łukowatymi podłużnymi otworami wentylującymi. Reasumując, sporo tu smaczków, jakich nie oczekivalibyśmy od producenta specjalizującego się w budowie niezbyt pięknych zestawów głośnikowych, także na rynek profesjonalny. Wzmacniacz jest zdecydowanie ciężki, choć nie aż tak, jak sugerują dane

producenta (30 kg). Faktyczna masa urządzenia wynosi trochę ponad 22 kg. Od strony elektrycznej, P2 jest dość typowym układem w klasie AB z „uziornym źródłem”, o szerokim pasmie przenoszenia (400 kHz) i architekturze pełnego dual-mono. Oznacza to, że mamy de facto do czynienia z dwoma

TRIO/BBS

Auditorium das Rogoz-Rack häufiger als natürlich, räumlich, ruhig, im Bass sehr konturiert und attestierte ein gutes Ausschwingverhalten. [...] Klanglich gefiel beim Rogoz die leicht besänftigend beruhigende Wirkung auf die Geräte, aber beeindruckend sind auch das Material, die Verarbeitung und das Gewicht. (Stereo 11/2017)

STEREO

Tutaj nie ma wyszczuplania, konturowania, jest natomiast dopalanie i nasycanie. [...] Jeszcze mocniej słychać to było z nagraniami, w których głos został nagrany blisko mikrofonu, jak gdyby stolik wydobywał te niuanse, pozwalając się im rozwijać. („High Fidelity”, nr 159/2017)

BEST PRODUCT 2017 High Fidelity.pl

HI-FI CHOICE magazyn

As soon as I heard the guitar from Takeshi Inomata's The Dialogue, I knew that I was dealing with something other than the usual sound obtained with other anti-vibration racks. [...] Suzanne Vega on Close-Up, Vol.1, Love Songs sounded as if she was sitting in my room. (Positive Feedback, No. 93 September 2017)

ROGOZ audio

sound set free™

www.rogoz-audio.com
tel. 504 080 690
tel./fax (32) 205 34 12

www.facebook.com/rogozaudio

3RP1/BBS To pierwsza platforma antywibracyjna, może poza Finite Elemente Pagode Edition HD-09, której barwa była gęstsza, a punkt ciężkości ustawiony niżej niż w pneumatycznej podstawie z Japonii, która jest moją referencją. [...] Tym razem do szacunku doszło jednak poczucie „spełnienia”. Jakbym wypatrzył w zwoju wodorostów na plaży dużą grudek bursztynu emanującą ciepłym światłem. („High Fidelity”, nr 125/2014)

3RP3/BBS W dźwięku było więcej energii, znakomicie kontrolowanej, zogniskowanej we właściwych elementach. Poprawiła się szybkość ataku, uderzenie, dynamika. Bas stał się nieco bardziej konturowy, jakby czystszy, co z kolei prowadziło do jego lepszego zróżnicowania. Innym elementem, świadczącym o tym, że stolik znakomicie spełniał swoje zadanie, była dalsza poprawa w zakresie czarnego tła. („Hi-Fi Choice”, nr 05/2014)

3T1/BBS Podstawki powodują, że brzmienie pogłębia się i szlachetnieje. [...] Słychać to jak dodanie do brzmienia pespektywy i życia. („High Fidelity”, nr 137/2015)

SMO40 Zdecydowanie pozytywny wpływ na dźwięk, bardzo elegancki wygląd, może być wręcz ozdobą pomieszczenia odsłuchowego. („Hi-Fi Choice”, nr 07/2010)

4QB80 REWELACJA pod każdym względem. Wygląd, perfekcja wykonania, zgodność ze wszystkimi wskazanymi parametrami, uff. No i ten dźwięk dzięki nim uzyskany. Bas zwarty, szybki i jak trzeba nisko schodzący, bez niepotrzebnych podbarwień. Przestrzeń potężna i w głąb i w szerz. Każdy instrument bardzo dokładnie zlokalizowany.

4SB2N Znamienny produkt na długie lata, który nie ustępuje droższym, za granicznym konstrukcjom. Świetny wygląd, solidna konstrukcja i pozytywny wpływ na dźwięk. („Hi-Fi Choice”, nr 06/2010)

4RP3/BBS Wyróżnienie **BEST OF THE BEST AUDIO VIDEO SHOW 2015: Studer + Chord + Cabasse + Pro-Ject + Cardas + Rogoz Audio**. „System firmy Voice z kopią taśmy-matki, graną z magnetofonu Studer 807, to było objawienie. Słuchając Beatlesów można było zrozumieć o czym mówią ludzie narzekający na cyfrę - czegoś takiego nikt na razie z nagraniami cyfrowymi nie powtórzył. To jeden z dźwięków wystawy - system firmy Voice, oparty na testowanych przez nas produktach Chorda, w tym odtwarzacz CD RED Reference One MkIII (test w grudniu). Kolumny - Cabasse Pacific 3 SA. W roli źródeł trzy urządzenia - gramofon Pro-Ject RPM 9 Carbon, DAC Chord DAVE oraz magnetofon Studer 807. Wszystko stało na stoliku Rogoz Audio. [...] Jednym z ważniejszych składowych systemu Voice'a był stolik firmy Rogoz Audio.” [High Fidelity No. 139 Llistopad 2015]

4SPB3/BBS Niezależnie od poziomu głośności, stolik ma bardzo duży wpływ na stereofonie, która nagle staje się ekstremalnie dokładna. [...] Najbardziej spektakularny efekt zostaje osiągnięty na basie. [...] Przewożony dźwięk pioruna to przykład pozamuzyczny, jednakże aby realnie odtworzyć brzmienie perkusji, potrzeba właśnie dużej szybkości, bo jest to dźwięk typowo transientowy i właśnie taką transientowość dźwięków stolik Rogoz bardzo wydajnie poprawia. [...] Stolik Rogoz Audio zapewni nieoczekiwanie dużą poprawę jakości brzmienia systemu. („Audio Video”, 7-8/2013)

4SM3 System brmi klarowniej, dźwięk jest lepiej poukładany, bardziej sfokuszowany, a każdy z tych elementów przyczynia się do efektu finalnego w postaci bardziej prawdziwej, przekonującej prezentacji. („Hi-Fi Choice”, nr 03/2013)

4SG50/BBS What improved in particular was the sound energy. Perhaps that is why I had an impression of abundance of everything - both high and low frequencies, mass and space. The sound grew and became more refined. („6moons.com”, August 2013)



Niebieskawa barwa tyłu nie jest równie oryginalna, co zatopione w plastiku terminale głośnikowe. Przycisk obok gniazda zasilania IEC pozwala odłączyć czujnik podczerwiieni zdalnego (!)sterowania. Pianka tłumiąca żebra radiatorów i górną pokrywę (fot. obok) to rzadko spotykane rozwiązanie.



monoblokami w jednej obudowie. Zalet takiego rozwiązania nie trzeba specjalnie tłumaczyć: możliwość oddawania pełnej mocy w obu kanałach jednocześnie oraz zminimalizowane przesłuchy międzykanałowe. Wspólne elementy dla obu kanałów to jedynie gniazdo zasilania i płytka sterowania z własnym zasilaniem - oba te elementy oczywiście nie mają żadnego wpływu na tor sygnałowy - tu rozdzielony od wejść po wyjścia.

Zarówno płytki obu monobloków (wykonane w technice montażu przewlekane), jak i zasilacze zorientowano pionowo. Użyto dwóch wysokich, ale stosunkowo wąskich toroidów produkcji Noratela o mocy 400 VA każdy.

Towarzyszą im po dwa kondensatory elektrolityczne Jamicon 10000 μ F/100 V. Jak widać, sumaryczna pojemność filtrująca nie jest tu specjalnie duża w odniesieniu do mocy. Moc ciągle jest określana przez producenta wyłączanie w odniesieniu do obciążenia 8-omowego, co może rodzić „obawy”, że przy 4 Ω wynik nie jest znacząco lepszy. Pomiar wykonany przez miesięcznik „HiFi News” pokazuje co innego - wynik 450 W mówi sam za siebie, a jeszcze większe wrażenie robią liczby określające moc dynamiczną (chwilową) - 485 W przy 8 Ω , 825 W przy 4 Ω i 1125 W przy 2 Ω .

W każdym kanale pracują po trzy pary mosfetów, których oznaczeń ze względu na ich lokalizację (znajdują się pomiędzy płytką a ścianą radiatora) nie udało się nam odczytać. Z informacji producenta wynika, że układ

wywodzi się z rozwiązań stosowanych w modułach wzmacniaczy stosowanych w dużych aktywnych zestawach głośnikowych tej marki, co oczywiście w żaden sposób nie zaskakuje. Tor sygnałowy jest krótki, do połączeń z terminalami głośnikowymi użyto skręconych ze sobą, krótkich zwykłych przewodów. Recenzowany wzmacniacz jest równolegle oferowany jako produkt profesjonalny - pod nazwą P2 Pro. Z zewnątrz łatwo go można poznać po szerszej przedniej ściance z otworami montażowymi do tzw. racka oraz po dodatkowych uchwytach w kolorze niebieskim na przedniej ściance. Specyfikacja techniczna jest taka sama, podobna jest też cena.

BRZMIENIE

Mimo iż od początku miałem świadomość, jak duża moc drzemie w tym wzmacniaczu, starałem się zupełnie nie skupiać na tym aspekcie, lecz zostawić go niejako na koniec. Ocenie w pierwszej kolejności podlegał więc ogólny balans tonalny, barwa i właściwości przestrzenne.

Zasadniczo jest to wzmacniacz o brzmieniu zrównoważonym i spójnym, bliskim neutralności, choć jednak przechylnym nieco w kierunku ocieplenia. Na to wrażenie składają się co najmniej dwa składniki. Pierwszym jest dość obfity, powiedziałbym, że pełnokrwisty bas, którego może nie jest bardzo dużo (ani tym bardziej za dużo), ale czuć i słyszeć, że jednak więcej niż w używanym przeze mnie obecnie Chordzie TToby. Do tego zakresu jednak jeszcze wrócimy. W tym miejscu chciałbym zwrócić tylko uwagę, że nadaje on brzmieniu

swoistej pełni, odpowiedniej dozy dociążenia. W pewnym sensie już z samego tego powodu czuć, że brytyjska końcówka mocy ma raczej więcej mocy niż mniej.

Druga obserwacja dotyczy się ogólnie minimalnie złagodzonego, lekko zaokrąglonego charakteru brzmienia w całym pasmie, odczuwalnego głównie w obrębie średnich i wysokich tonów. W stosunku do Chorda brzmienie było nieco mniej precyzyjne, nie tak dokładne w odtwarzaniu krawędzi. Wespół tworzy to wizerunek wzmacniacza o przyjaznej charakterystyce tonalnej, która powinna dobrze zgrać się z szerokim spektrum zestawów głośnikowych. Nie chciałbym w tym momencie być źle zrozumianym. ATC nie jest wzmacniaczem ciepłym i miękkim. Gra neutralnie, jedynie z niewielką tendencją do zaokrąglenia i pofolgowania precyzji w kierunku uprzyjemnienia odsłuchu. Obiektywnie ma to odbicie w tym, że rzeczywiście doskonale realizacje nie brzmiały na ATC tak dobrze, jak na precyzyjnym i bardzo przezroczystym Chordzie, jednak ATC pozwala dobrze zabrzmić większej liczbie utworów/albumów. W czysto muzycznym aspekcie jest to niewątpliwie duży plus - przynajmniej dla zdecydowanej większości potencjalnych użytkowników. Osobiście, do prywatnego słuchania, z przyjemnością bym sobie ten wzmacniacz zostawił, choćby z tego powodu, że ATC bardzo ładnie nasycza barwy, dając słuchaczowi to, czego brakuje w wielu zbyt technicznie brzmiących konstrukcjach. Nie chodzi mi tutaj o brzmienie techniczne w sensie ostrości jako takiej, ale często spotykane wyszarzenie, które w rezultacie sprawia, że na dłuższą metę brzmienie jest po prostu nudne. P-dwójka jest daleka od takiego efektu.

Mocnym atutem brytyjskiego wzmacniacza jest przestrzeń. Właściwie słyszeć to od razu. Fajne barwy w połączeniu z precyzyjnym umiejscawianiem źródeł pozornych sprawiają, że np. wokale brzmią w sposób realistyczny, dając realistyczne poczucie ich obecności w pomieszczeniu. Nie zauważyłem przy tym żadnych anomalii. Scena ma prawidłowe, to jest normalne rozmiary w każdym kierunku, zaś precyzja lokalizacji obejmuje nie tylko pierwszy plan. W subiektywnym odczuciu, w kategorii cenowej do 20 tys. zł to jeden z bardziej udanych wzmacniaczy mocy.

Dynamika i bas zasługują na szczególną uwagę. Bardzo duża moc nie jest tu papierową manifestacją pustych watów, z których nic nie wynika. Nic z tych rzeczy. **To jeden z najdynamiczniej brzmiących wzmacniaczy, jakie słyszałem od lat. Unikalne jest to, że w tak udany sposób udało się to połączyć**

z nasyconą i w sumie przyjaźnie ciepłą barwą w wyższych zakresach. Przyjemny charakter grania nie wpłynął negatywnie na dynamikę i bas. To wyjątkowa sytuacja. P-dwójka imponuje przede wszystkim dynamiką rozumianą przez pryzmat jej definicji, a więc realną rozpiętością między dźwiękami najcichszymi a najgłośniejszymi. Podczas słuchania go nawet ze średnią głośnością czuć zapas mocy, natomiast rozkręcając go do poziomów mających zbliżyć się do koncertu live, nadal ma się wrażenie, że kompresja jest czymś zupełnie nieznanym. Istotnie, nie występuje ona w ogóle. Z moimi stosunkowo mało czułymi głośnikami Akkusa udało się jedynie doprowadzić do chwilowego przesterowania jednego z nich podczas nagłego impulsu. Sam wzmacniacz zdawał się tego zupełnie nie zauważać. I tak wracamy do basu. Jest przede wszystkim bardzo kolorowy – stanowi przeciwieństwo szarości i jednostajności. **Słuchając niskich tonów, można podziwiać różnicowanie tego zakresu. Najbardziej jednak imponuje, gdy schodzi w bardzo niskie rejony.** Okolice 30 Hz penetruje bez żadnego osłabienia, wciąż zachowując w tym podzakresie wzorową kontrolę i definicję. Pamiętam, że w ten sam sposób zachwycałem się basem z cyfrowego

wzmacniacza NAD-a, a także tańszych wzmacniaczy tej marki, pracujących w klasie D. One, owszem, potrafiły tak samo nisko zejść i zachować równie wzorową kontrolę, jednakże barwa basu ATC przewyższa jakością tamte konstrukcje, dając więcej emocji i naturalności. Pod względem potęgi, wrażeń tektonicznych, czegoś, co sprawia, że uwierzamy w skalę katastrofy w filmie katastroficznym, ATC obiektywnie przebija mojego znakomitego Chorda, który nie ma takiej potęgi na najniższym basie i nie dysponuje aż tak dobrą kontrolą w najniższych rejestrach, choć zdaje się rysować nieco wyraźniejsze kontury w średnim i wyższym basie, co jednak wynika z ogólnie lepszej precyzji, jaką dysponuje w całym pasmie.

NASZYM ZDANIEM

ATC P2 to rasowa końcówka mocy w cenie dalekiej od standardów panujących we współczesnym high-endzie. To wzmacniacz bardzo muzyczny, dający wiele przyjemności ze słuchania muzyki, pozwalający na długie sesje – zarówno te ciche, jak i bardzo głośne, które w tym wydaniu absolutnie bez kompresji i zadyszki robią duże wrażenie. Dynamika i bas są tu na poziomie niemal referencyjnym – nie tylko w kontekście ceny, ale w ogóle. Przyjazne

DYSTRYBUTOR Sound Source

www.soundsource.pl

CENA 17 990 zł

Dostępne wykończenia: srebrny

OCENA A HIGH-END



DANE TECHNICZNE

Klasa pracy stopni końcowych: AB

Moc wyjściowa:

300 W na kanał (8 Ω, THD=1%, 1 kHz)

Wejścia: RCA + XLR (pin 2 – gorący)

Wyjścia: głośnikowe, RCA

Impedancja wejściowa:

RCA – 10 kΩ, XLR – 10 kΩ na pin

Zużycie wejściowa: 2 V dla 150 W na kanał

Zniekształcenia THD: <0,002%

(1 dB poniżej mocy znamionowej, przy 1 kHz)

Pasmo przenoszenia: 2 Hz – 400 kHz (-3 dB)

Współczynnik tłumienia: 400 (8 Ω)

Wymiary: 448 x 141 x 337 mm

Masa*: 22,6 kg

KATEGORIA SPRZĘTU A

* - wartości zmierzone

w charakterze, ale też nasycione i zróżnicowane barwy oraz znakomita stereofonia sprawiają, że faktycznie można odczuć efekt obecności wokalu artysty czy artystki w naszym pokoju odsłuchowym. Niniejszym dopisuję P2 do listy moich prywatnych faworytów. ■

Jakość jest naszym przewodnim motto i towarzyszy nam od początku założenia spółki jako swoista ideologia. Naszym przesłaniem jest budowanie i konstruowanie starannie wykonanych narzędzi dla audiofilów i ludzi z pasją audio, która zrodziła się w nas wiele lat temu. Podchodzimy do naszych Klientów tak, jakbyśmy sami pragnęli być traktowani.



ALPIN - line


Góry to spokój, majestat, monumentalność, ogrom przestrzeni bez granic, absolut piękna - tak też odbieram muzykę. To dla niej stworzyłem stoliki, ciężkie, solidne, niewzruszone, jak góry. Czuję szacunek do gór, tak jak szacunek do muzyki jako formy sztuki - obie sfery łączy duchowa jedność.

- Marian Piotrowicz

W swoich produktach stawiamy na inżynierię, profesjonalizm, precyzję wykonania, masę oraz wysokiej jakości naturalnie dostępne materiały. Naszym celem jest maksymalne wytłumienie wibracji towarzyszących przy odsłuchu muzyki. Uzyskujemy to poprzez odpowiednie łączenie stali wielostopowych, mosiądzu oraz stali nierdzewnej wraz z masywnymi płytami granitowymi, przy wykorzystaniu antywibracyjnych materiałów

Stylistyczna spójność oraz wyrafinowany design, gwarantują znakomite efekty we współpracy z uznanymi markami Hi-End i praktycznie każdym wnętrzem Klienta.



Jesteśmy na 

ul. Piłsudskiego 27
57-400 Nowa Ruda
dolnośląskie
POLAND

www.alpin-line.pl
alpinlineinfo@gmail.com

Marian: +48 604 518 549

Piotr: +48 691 136 712 (ws. handlowych), Artur: +48 722 119 995 (ws. handlowych - j. angielski)

